

***Beate vivere - sposoby na życie szczęśliwe***

Studencka sesja naukowa UŁ 2017

Katarzyna GAWLIŃSKA

(polonistyka UŁ)

**Puszcza Brokilon – szczęśliwe miejsce bez ognia. Kilka uwag  
o świecie przedstawionym *Wiedźmina*.**

W układzie przeciwieństw kultura-natura, ogień może zostać zaliczony do sfery kultury. Jest najbardziej podstawowym narzędziem pracy – pozwala chociażby na obróbkę mięsa, czy ogrzewanie domów. Dzięki niemu mogły powstać pierwsze kuźnie wytwarzające narzędzia i broń z metalu, mogły powstać piece, służące nie tylko do przygotowania posiłków, ale np. do wypalania cegieł, glinianych naczyń itd<sup>1</sup>. Ogień więc otworzył człowiekowi drogę do różnego rodzaju rzemiosła i prostego przemysłu. W tym sensie żywioł ten jest niejako przyczynkiem powstania cywilizacji.

Z terminami kultury i natury wiąże się także kategoria szczęścia. Dróg do szczęścia istnieje wiele, jedną z nich jest popularny w kulturze i literaturze motyw dążenia do maksymalnej prostoty życia i silnych związków z naturą. Arkadyjskie sielanki opiewające uroki prostego życia istnieją w literaturze od czasów antycznych. Przedstawianym w nich niezbędnym do osiągnięcia szczęścia warunkiem było właśnie odcięcie się od cywilizacji;

---

<sup>1</sup> M. Eliade, *Kowale i alchemicy*, Warszawa 1993, str. 101



powrót do natury, zbliżenie się do ziemi i życie zgodnie z cyklami pór roku. Idylliczną przyrodę szczególnie upodobały sobie nurty oświeceniowe, ale motyw ten funkcjonuje także we współczesnych utworach literackich. Możemy się go doszukiwać nawet w słynnej sadzie Andrzeja Sapkowskiego pt. *Wiedźmin*. Powinniśmy jednak pamiętać, że styl tego autora cechuje silny realizm w opisach świata przedstawionego, dlatego też nie znajdziemy w powieści rajskiego miejsca pozbawionego wszelkich problemów i nieszczęść, mogących dotknąć wspólnotę.

Puszcza Brokilon jest miejscem całkowicie pozbawionym ognia. Nie używa się go tam nawet do ogrzania czy przygotowania jedzenia. Las jest przestrzenią, w której dominuje żywioł wody w swoim najbardziej sakralnym znaczeniu. Czytelnik dowiaduje się, że w tym tajemniczym lesie istnieją chronione przed ludźmi cudowne źródła – uzdrawiające oraz odbierające pamięć. Brokilon jako miejsce wolne od cywilizacji jest także tą przestrzenią, w której od wieków kwitnie życie. Pradawna puszcza została tutaj zestawiona z efektami pracy człowieka: kulturą i techniką. Człowiek jest tym, który przynosi ogień, a więc niszczy i podporządkowuje sobie brutalnie rzeczywistość. Las stanowi więc ostoję wolności i bezpieczeństwa.

- Zimno tu – wzdrygnął się Jaskier, trzeszcząc gałęziami, na których siedział – Może by tak rozpalić...
- Nawet nie myśl o tym – mruknął wiedźmin. – zapomniałeś gdzie jesteś?



- One do tego stopnia...- trubadur rozejrzał się płochliwie. – żadnego ognia, tak?

- Drzewa nienawidzą ognia. One też. (...) W mroku rozjarzyło się nagle zielone światelko, z początku mdłe i niewyraźne, ale jaśniejące szybko. Po pierwszym zabłyśły następne, w wielu miejscach, poruszając się i tańcząc jak świetliki lub błędne ogniki na bagnie. (...) Poeta ostrożnie wyciągnął rękę, zbliżył dłoń. Zielony żar był zupełnie zimny.

- Co to jest, Geralt?- Pruchno i rodzaj mchu. To rośnie tylko tutaj, w Brokilonie. I tylko one wiedzą, jak to wszystko razem spleść, by świeciło<sup>2</sup>.

Przedstawiona przez Sapkowskiego symbolika lasu Brokilon zgadza się z jego znaczeniami symbolicznymi utrwalonymi w kulturze. Las odgrywał ważną rolę w religijnych wyobrażeniach społeczeństw od czasów indoeuropejskich. Był miejscem tajemniczym, ale też, co ważniejsze, świętym. Zamieszkiwały go niezwykle stworzenia: demony, dzicy ludzie, boginki, wróżki, duchy opiekuńcze, a nawet dobrzy i źli bogowie. Las nie był więc miejscem całkowicie dla człowieka bezpiecznym, chociaż karmił, ubierał i zapewniał byt. Obdarzano go trwożnym szacunkiem, niczym łaskawego władcę. Święte gaje często pojawiały się w wierzeniach wielu kultur jako tło dramatycznych wydarzeń, w których uczestniczyły siły nadprzyrodzone. Jednak leśna gęstwina mogła dawać także schronienie i bezpieczeństwo.

<sup>2</sup> A. Sapkowski, *Czas pogardy*, Warszawa 1995, str. 201-206



Żyjący zgodnie z rytmem natury las stawał się ulubionym miejscem pustelników i ascetów szukających odpoczynku od zgiełku życia w cywilizacji<sup>3</sup>. Słowo *puszcza* ma ten sam źródłosłów co słowo *pustynia* i pierwotnie określało miejsce puste, przestrzeń niezagospodarowaną przez człowieka. W takim rozumieniu las stał się także symbolem duchowego skupienia i pracy wewnętrznej. W psychoanalizie tajemniczy, ciemny las był symbolem podświadomości, a także utrwalonych w niej kulturowych lęków. W lesie widziano często manifestację pierwiastka żeńskiego, co Sapkowski przedstawił używając postaci driad i ich związków z wodą<sup>4</sup>.

Las nie wydawał się zasługiwać na straszną sławę, jaką się cieszył. Prawda, był przerażająco dziki i uciążliwy do marszu, ale była to zwyczajna uciążliwość matecznika, w którym każdy prześwit, każda słoneczna plama przepuszczona przez konary i liściaste gałęzie wielkich drzewa wykorzystywana była natychmiast przez dziesiątki młodych brzoź, olch i grabów, przez jeżyny, jałowce i paprocie pokrywające gęstwiną pędów chrupliwe grzęzawisko próchna, suchych gałęzi i zbutwiałych pni drzew najstarszych, tych, które przegrały w walce, tych które dożyły swego żywota. Gęstwina nie milczała jednak złowieszczym, ciężkim milczeniem, które bardziej pasowałoby do tego miejsca. Nie, Brokilon żył. Bzyczały owady, szeleściły pod nogami jaszczurki, pomykały tęczowe żuki

---

<sup>3</sup> J. E. Cirlot, dz. cyt. str. 221-222

<sup>4</sup> R. Jarosiński, dz. cyt., str. 83



biegacze, targało lśnącymi od kropel pajęczynami tysiące pajaków,  
dzięcioły rozstępowały pnienie ostrymi seriami stuków, wrzeszczały sójki<sup>5</sup>.

Istotami, które zakazywały palenia ognia w lesie, były driady. Driady pojawiają się w wielu mitologiach europejskich. Wydaje się, że Sapkowski, tworząc swoją wersję boginek, połączył cechy różnych istot znanych zarówno na terenie słowiańszczyzny jak i u ludów basenu Morza Śródziemnego. Greckie i rzymskie nimfy znamy chociażby z twórczości Homera. Poeta przedstawiał je jako córki Zeusa. Miały postać młodych i pięknych dziewczyn, które mogły w tej postaci żyć bardzo długo. Dłużej niż ludzie. Były duchami przyrody zarówno dzikiej, jak i tej zagospodarowanej przez człowieka. Stanowiły uosobienie jej płodności i wdzięku<sup>6</sup>.

Nastawienie mitologicznych driad do człowieka zazwyczaj było pozytywne. Miały one także kochać życie i nienawidzić zła<sup>7</sup>. Właśnie dlatego ich działania zazwyczaj służyły ludziom. Nimfy miały sadzić kwiaty na opuszczonych groblach, pomagać wędrowcom, dbać o trzodę, czy chociażby uczyć pasterzy śpiewu<sup>8</sup>. Umiłowanie życia i pragnienie pokoju driady Sapkowskiego musiały odziedziczyć właśnie po grecko-rzymskich nimfach. Zdecydowanie jednak autor nie

<sup>5</sup> A. Sapkowski, *Miecz przeznaczenia* [w:] *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1992, str. 516

<sup>6</sup> *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, pod red. P. Grimala, Wrocław 1987, str. 110

<sup>7</sup> Tamże, str. 79

<sup>8</sup> Tamże, str. 79



obdarzył swoich driad innymi cechami mitologicznych postaci, takimi jak na przykład; sympatią do ludzi.

Greckie i rzymskie nimfy nie stanowiły jednorodnej grupy. Dzielili się na różne typy w zależności od miejsca występowania i zdolności. Nimfy wodne nazywano najadami, leśne – driadami, drzewne – hamadriadami, górskie – oreadami, a łąkowe – lejmoniadami. Z mitologii znamy także alseidy, meliady, nereidy, okeanidy, syreny i atlantydy. Nas interesować będą jedynie nimfy związane z lasem i drzewami: driady i hamadriady. Różnią się od siebie zakresem kompetencji. Driady związane były ogólnie z lasem, hamadriady natomiast żyły w samych drzewach. Wydaje się, że Sapkowski nie połączył tych cech w typowy dla siebie praktyczny sposób. Driady w powieści także żyły w drzewach, jednak w zupełnie inny – nie metafizyczny sposób.

Och – zachwyciła się Ciri. –Spójrz, Geralt jakie śmieszne domki! (...) *śmieszne domki*, przypominające kształtem olbrzymie kule jemioły, oblepiały pnie i konary drzew na różnej wysokości, zarówno nisko, tuż nad ziemią, jak i wysoko, a nawet bardzo wysoko – pod samymi konarami. (...) Są z żywego drzewa – kiwnął głową wiedźmin – Tak właśnie mieszkają driady, tak budują swoje domy. Żadna driada, nigdy, nie skrzywdzi drzewa, rąbiąc je czy piłując. One kochają drzewa. Potrafią jednak sprawić, by gałęzie rosły tak, by powstały domki.

Jak dowiadujemy się z fragmentu, powieściowe driady mieszkają w *śmiesznych domkach* skonstruowanych z pędów żywych drzew. Tutaj także może dopatrzeć się inspiracji klasyką. Homer pisał, że



w chwili narodzin hamadriad wyrastał dąb i świerk, natomiast gdy driada umierała drzewa także miały uschnąć<sup>9</sup>. Dąb, a raczej, jak mówi narrator, *trzy zrosnięte razem dęby*, stały się siedzibą przywódczyni driad – Eithne.

Drzewem Eithne był, ma się rozumieć, dąb, a właściwie trzy zrosnięte razem dęby, wciąż jeszcze zielone, nie zdradzające żadnych objawów usychania, choć Geralt obliczał je na co najmniej trzysta lat. Dęby były wewnątrz puste, a dziupla miała rozmiary sporej izby o wysokim, zwężającym się w stożek pułapie<sup>10</sup>.

Driady Sapkowskiego mają także wiele wspólnego ze słowiańskimi demonami. Niestety mitologia słowiańska nie zachowała się tak dobrze jak grecka czy rzymska. Badacze mogą jedynie domniemywać czy plemiona słowiańskie wierzyły w istnienie takich stworzeń. Trudno także określić jakimi mocami i właściwościami cechowały się konkretne rodzaje tych mitologicznych istot. Z pewnością badacze tej tradycji stworzyli już długą listę żeńskich demonów, poczynawszy od zmory po przez rusałki, a na mamunie skończywszy. Bardzo często ich cechy pokrywają się ze sobą. Wszystkie te podobieństwa pozwalają jednak zaliczyć je do grupy demonów żeńskich. Z pewnością Sapkowski potraktował je zbiorczo przypisując swoim driadom cechy niektórych z tych legendarnych upiórów. Rusałka zwana także boginką, lub brzeginką miała zamieszkiwać brzegi rzek,

<sup>9</sup> Tamże, str. 79

<sup>10</sup> Andrzej Sapkowski, *Miecz przeznaczenia* [w:] *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1992, str. 551



jeziora oraz bagna. Zgodnie z wierzeniami spotykało się je również w lasach, a także w terenach górskich. W mitologii słowiańskiej na ziemiach czeskich znane są leśne panny zamieszkujące ciemne dąbrowy. Rusalki te także są pięknymi młodymi dziewczynami, które czekają na niczego niespodziewających się podróżnych<sup>11</sup>. Słowiańskie rusalki tak samo jak nimfy związane były z wodą oraz lasem, który do pewnego stopnia można włączyć w zakres symboliki akwaticznej.

Zgodnie z ludowym motywem rusalka czy też inny demon kobiecy jest personifikacją tajemniczych sił natury oraz zjawisk. W zależności od regionu pojawiają się inne nazwy takie jak starosłowiańska *wila* czy znana w Czechach i Polsce *leśna pani*. Nie da się jednak ukryć, że największą popularność zyskała *rusalka* wywodząca się z języka łacińskiego<sup>12</sup>. W południowo-wschodniej części Polski opiekuńczy duch lasu – Borowy – objawiał się w postaci zielonowłosej i złośliwej rusalki. Rusalka zgodnie z tym wierzeniem miała pojawiać się nocą w postaci ślicznej dziewczyny, która uroczym zachowaniem i pięknym śpiewem wabiła nieszczęśników w głąb lasu, gdzie łaskotała ich tak długo póki nie umarli. Rusalki znikwały o świcie z pianiem koguta. Można było ochronić się przed nimi odmawiając pacierz. Ta forma obrony przed demonami najpewniej jest stosunkowo

---

<sup>11</sup> Michał Fijałkowski, *Rusalki – słowiańskie ondyny*, Warszawa 2014, str. 219-222 227str. 222-223

<sup>12</sup> Tamże, str. 223-227



nową formą wierzeń, włączoną do tradycji już po przyjęciu i rozprzestrzenieniu się chrześcijaństwa<sup>13</sup>.

Driady z powieści pod pewnymi względami przypominają także mamuny. Uważano, że demony te powstawały gdy umierała ciężarna lub rodząca kobieta. Mamuny, które za życia nie mogły wychowywać własnych dzieci, porywały cudze<sup>14</sup>. Co prawda driady w powieści rodziły dzieci, jednak nie miały ich zbyt dużo. Właśnie dlatego porywały ludzkie i elfie dziewczynki, by z pomocą Wody Brokilonu, przemienić je w driady.

Poniższe cytaty nie tylko przybliżają czytelnikowi w jaki sposób najłatwiej „przerobić” dziewczynkę na driadę, ale wspominają również o tym skąd, mówiąc trywialnie, biorą się małe dziwożony.

Nie udawaj kretyнки – zdenerwował się – wiem, że porywacie dziewczynki. A ty sama, co, z nieba spadłaś do Brokilonu? Pytam, czy to możliwe (...) <sup>15</sup>

Nie wyglądała na więcej niż szesnaście lat, a nie mogła być w Brokilonie dłużej niż sześć, siedem - gdyby trafiła tu wcześniej, małym dzieckiem, lub wręcz niemowlęciem, nie rozpoznałby już w niej człowieka. Niebieskie oczy i naturalnie jasne włosy zdarzały się i u driad. Dzieci driad, poczynane w celebrowanych kontaktach z elfami lub ludźmi, przejmowały cechy organiczne wyłącznie od matek i były to wyłącznie dziewczynki. Niezmiernie rzadko, i z reguły

<sup>13</sup> Leonard J. Pełka, *Polska demonologia*, Warszawa, 1987, str. 105

<sup>14</sup> Tamże, str. 91-92

<sup>15</sup> Andrzej Sapkowski, *Miecz przeznaczenia* [w:] *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1992, str. 551-526



w którymś z następnych pokoleń. rodziło się jednak niekiedy dziecko o oczach lub włosach anonimowego męskiego protoplasty<sup>16</sup>.

W bardziej dosadny sposób tłumaczy to zagadnienie driada Eithne:

Mało mnie obchodzi twoje życie rodzinne. Interesuje mnie, czy zdolny jesteś wykrzesać coś z twoich otłuszczonych łędźwi. Na Wielkie Drzewo! Czyś uczynił kiedy kobietę brzemienną?<sup>17</sup>

Wątek driad wykorzystujących młodych mężczyzn Sapkowski zaczerpnął prawdopodobnie z polskiej tradycji ludowej. W legendach utrwalił się obraz rusałki, która kusi swoimi wdziękami młodzieńców. Zachęcony mężczyzna zazwyczaj daje się uwieść i oszukać. Rusałki nie wypuszczają swoich ofiar z namiętnego ucisku. Gdy nierozsądny młodzieniec pragnie uwolnić się od swojej „kochanki” ta w złości może nawet doprowadzić do jego śmierci<sup>18</sup>.

Podrzucają mi chore dziewczynki. Dyfteryt, szkarlatyna, krup, ostatnio nawet ospa. Myślą, że nie mamy immunitetu, że epidemia nas zniszczy albo przynajmniej zdziesiątkuje. (...) Mamy coś więcej niż immunitet. Brokilon dba o swoje dzieci<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Tamże, str. 521-522

<sup>17</sup> Tamże, str. 549

<sup>18</sup> Według opisu rusałki z okolic Zakopanego: *W usypiskak leśnyk siedziały boginki. Dziewki o obstornyk piersiak, co na młodyk chłopów okrutnie były zawzięte. W potokak klaskały piersiami, coby zwabić ku sobie kawalera. Taki, co przysel ku bogince, omamiony jej urodom, biedny był. Musiał jom pieścić i bośkać potela, jaze go siły opuściły do cna. A kie się przeciwioł, biła go tako boginka swojemi piersiami tak długo, pokiolo dysoł.* [w:] W. K. Wójcicki, *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*, Warszawa 1972, str. 72.

<sup>19</sup> Andrzej Sapkowski, *Miecz przeznaczenia* [w:] *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1992, str. 553



W powieści driadom podrzucane są także dziewczynki chore lub kalekie. Wydaje się jednak, że mieszkanki puszczy nie widzą w tej praktyce powodów do zmartwień. Nie muszą martwić się jak mówi Eithne, groźbą epidemii ponieważ *Brokilon dba o swoje dzieci*. Z pewnością ma rację – driady mają dostęp do uzdrawiających wód. Opieka roztaczana przez naturę nad członkami wspólnoty także jest elementem typowym dla krain arkadyjskich.

Za chwilę dasz jej Wody Brokilonu i to, czego ona chce, przestanie mieć znaczenie. (...) Naoczny dowód drzemącej wśród tych drzew nienawiści i Mocy, z woli których za chwilę ludzkie dziecko wypije niszczącą pamięć truciznę, biorąc ją z rąk innego, ludzkiego dziecka, którego pamięć i psychikę już zniszczono?<sup>20</sup>

Wody Brokilonu miały dokładnie takie działanie jak wody Lete. Usuwały wszystkie wspomnienia. To właśnie miało spotkać Ciri. Wiedźmin doświadczył innej mocy owych niezwykłych wód. Driady podały mu ją, by spowodować silne halucynacje, będące zarazem proroczą wizją. Takie zastosowanie magicznej wody lasu zgadza się jej symbolicznymi znaczeniami. Pozwalała ona zajrzeć w przyszłość<sup>21</sup>. Wody zapomnienia nie są jedynym cudownym źródłem Brokilonu. W lesie znajdowały się także wody uzdrawiające. Grecy i Rzymianie oraz inne społeczności tamtych czasów wierzyły w uzdrawiającą moc wody. Ponieważ nimfy z mitologicznych podań opiekowały się

<sup>20</sup> A. Sapkowski, *Miecz przeznaczenia* [w:] *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 1992, str. 558

<sup>21</sup> J. Parandowski, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Warszawa 1978, str. 79



uzdrowiającymi źródłami, zaczęto im przypisywać zdolności leczenia. Stały się boginkami czy też boginiami zdrowia. Driady Sapkowskiego również zajmowały się leczeniem, a jednym z ich pacjentów był sam Geralt.

Drzewa u Sapkowskiego pełnią funkcje sakralne. Las Brokilon jest symbolem dobra i stoi w opozycji do reprezentowanego przez ogień chaosu. Jest również swego rodzaju świątynią, czy może raczej zaświatami. Krainą pozbawioną zła, które na kartach powieści często symbolizuje ogień.

